

## FACEBOOK: OBSERWUJEMY WZROST AGRESYWNEJ RETORYKI PO ATAKU NA KAPITOL

---

Facebook obserwuje wzrost agresywnej retoryki po ataku na Kapitol 6 stycznia i ostrzega, że może dojść do brutalnych zamieszek mających być protestem przeciw wynikom wyborów prezydenckich - podaje Reuters, powołując się na rzeczniczkę serwisu.

"Napad zwolenników Donalda Trumpa na Kapitol przyczynił się do większej mobilizacji tych sympatyków odchodzącego prezydenta, którzy uwierzyli w jego niepoparte faktami zarzuty o oszustwa wyborcze" - powiedziała rzeczniczka Facebooka, która - jak sama zaznaczyła - ze względów bezpieczeństwa pragnie zachować anonimowość, ale której słowa cytuje agencja Reutersa.

Agencja pisze, że według rzeczniczki - Facebook zidentyfikował wezwania i elektroniczne ulotki wzywające do zbrojnych protestów, wysyłane między innymi przez skrajnie prawicowe milicje i "grupy szerzące nienawiść". Wiece i radykalne protesty mają się odbywać w dniach poprzedzających inaugurację nowego prezydenta Joe Bidena, lub po nich.

W poniedziałek stacja ABC News, powołując się na raport FBI, podała, że agencja ostrzega przed zbrojnymi protestami planowanymi w Waszyngtonie i wszystkich 50 amerykańskich stanach przed zaprzysiężeniem Bidena.

"Zbrojne protesty planowane są we wszystkich 50 stanowych parlamentach od 16 stycznia oraz przed Kapitołem między 17 a 20 stycznia" - głosi dokument FBI.

Tłum, który wtargnął 6 stycznia do Kongresu USA, był częścią wielotysięcznej demonstracji w Waszyngtonie przeciwko rzekomym fałszerstwom wyborczym, odbywającej się pod hasłem "Uratować Amerykę".

Do wzięcia udziału w manifestacjach zachęcał na Twitterze sam prezydent, który na około godzinę przed szturmem przemówił do demonstrantów, zapewniając ich, że nigdy nie zrezygnuje z walki przeciwko "kradzieży" wyborów. W wyniku zamieszek zginęło pięć osób, w tym jeden policjant.

Po incydencie na Kapitolu Facebook rozszerzył wydany wcześniej zakaz korzystania z kont na Facebooku i Instagramie przez prezydenta Donalda Trumpa na co najmniej dwa tygodnie, do zakończenia procesu przekazania władzy.

**Czytaj też:** [Prezydent Trump bez konta na YouTube. Ban na 7 dni](#)

Twitter zablokował na stałe konto prezydenta w piątek. Zarząd firmy poinformował, że powodem tej decyzji jest "ryzyko do podżegania do przemocy".

We wtorek na wiecu w Alamo na południu Teksasu odchodzący prezydent, odnosząc się do zawieszenia jego profili na Twitterze i Facebooku powiedział, że "wolność słowa jest atakowana jak nigdy wcześniej".

W USA trwają poszukiwania uczestników zamieszek. Prokurator Waszyngtonu Michael Sherwin oczekuje, że zarzuty postawione zostaną setkom osób, a śledztwa trwać będą miesiącami.